MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

MARZEC-KWIECIEŃ 1932

ROK VII • POZNAŃ • NR. 3/4

TREŚĆ NUMERU 3—4: Str.

ROK VII MARZEC–KWIECIEŃ 1932 NR. 3/4

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ I LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW

ZWIĄZKU CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHID. GNIEŹN.-POZNAŃSKIEJ

odbędzie się

w Poznaniu w czwartek, dnia 21. kwietnia r. b. o godz. 11-tej
w sali Księgarni Św. Wojciecha, Aleje Marcinkowskiego 22.

Porządek dzienny:

O godz. 10-tej msza św. w kościele Św. Marcina za zmarłych członków Związku Chórów Kościelnych i Związku Organistów.

O godz. 11-tej początek zebrania Związku Chórów Kościelnych.

Program zebrania:

1. Zagajenie i przemówienie prezesa Zw. Ks. Faustmana.
2. Wybór prezydjum.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.
8. Wykład Ks. Dr. W. Gieburowskiego z ilustr. muzyczną z płyt gramofon.

Udział w zebraniu biorą z urzędu ks. ks. Patroni, Prezesi i Dyrygenci. prócz tego delegaci 1 na 50 członków chóru.

Za Zarząd Związku Chórów Kościelnych

St. Siedlewski, sekretarz. *Ks. W. Faustman*, prezes.

Po ukończonem zebraniu delegatów Zw. Chórów Kościelnych odbędzie się niezwłocznie

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ORGANISTÓW

ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

Program zebrania:

1. Zagajenie i przemówienie prezesa p. J. Pawlaka.
2. Wybór Prezydjum.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór Zarządu.
6. Wnioski.
7. Wolne głosy.

Za Zarząd Związku Organistów

St. Siedlewski, sekretarz. *J. Pawlak*, prezes.

Uwaga: Powyższe zebrania urządza się w jednym dniu, celem zaoszczędzenia dwukrotnego przyjazdu pp. Organistów, gdyż w jednem i drugiem zebraniu biorą udział.

X. DR. JAN KORZONKIEWICZ — KRAKÓW.

LITURGJA MSZY ŚWIĘTEJ

Kto z objaśnienia obrzędów mszalnych pragnie odnieść prawdziwą korzyść, ten nie może poprzestać na wyrywkowem i doraźnem zaznajomieniu się z temi obrzędami, lecz powinien przedewszystkiem starać się o zrozumienie całości zagadnienia Mszy św. W przeciwnym razie może się wydarzyć, że się będzie podobnym do człowieka, któremu dano do ręki kawałki jakiegoś rozbitego posągu; będzie on może podziwiał piękność ułamków, ale o piękności całego dzieła sztuki nie nabierze pojęcia, dopóki znawca ułamków nie ułoży tak, żeby dawały wyobrażenie o mistrzowstwie artysty.

Dlatego, zanim będę mógł przystąpić do objaśnienia poszczególnych części liturgji mszalnej, jej obrzędów, tekstów i t. d., winienem prosić P. T. Czytelników, żeby zechcieli posłuchać nieco o tem, co uważam w tej mierze za niezbędne jako zasadnicze wprowadzenie do zrozumienia liturgji mszalnej. Muszę w tym celu potrącić o niektóre prawdy z teologji, albo — jeżeli kto woli — z katechizmu, nie uważam jednak, żeby to komu było nie na rękę.

Przedewszystkiem więc należy sobie uprzytomnić centralną prawdę naszej świętej wiary chrześcijańskiej, żeśmy odkupieni przez Mękę i Śmierć Krzyżową Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa; ona to uczyniła zadość sprawiedliwości Bożej za cały świat, ona pojednała ziemię z niebem, ona wyjednała całemu światu zmiłowanie i łaskę Bożą, ona otwarła nam niebo, ona jest szczytem wszystkich działań Bożych, ona punktem zwrotnym w dziejach świata, ona podstawą naszej nadziei i szczęśliwej wieczności. To jedno.

Drugie jest nie mniej znamienne i ważne, a polega na tem, co się stało wieczorem przed śmiercią Chrystusa Pana na Krzyżu. Co się stało? Wiemy o tem wszyscy, bo oto Pan Jezus ustanowił Najświętszy Sakrament Ołtarza. Dla naszych rozważań musimy tu zwrócić uwagę na następujące okoliczności: Mianowicie nigdy niepojętym cudem mądrości i miłości Chrystus Pan przez ustanowienie Najśw. Sakramentu Ołtarza sprawił to, że Jego nieskończenie wielki czyn na drzewie Krzyża może się teraz ustawicznie powtarzać i ponawiać i faktycznie powtarza się i ponawia, wprawdzie w inny sposób aniżeli się wówczas dokonał na Golgocie, ale nie mniej rzeczywiście i prawdziwie, aczkolwiek tajemniczo, czyli mistycznie, jak się wyraża nauka teologiczna. Jaki jest tego skutek? Między innemi taki, że wielka Ofiara Pana Jezusa na Krzyżu, która prócz tego, cośmy już o niej powiedzieli, zawierała w sobie tak-

że najwyższy, jaki tylko mógł być, hołd czci, winnej Majestatowi Bożemu, teraz może się stać i staje się we Mszy św. i przez nią naszą własną ofiarą. To znaczy: przez Najśw. Sakrament, a w szczególności przez Mszę św., w czasie której Sakrament ten się sprawuje, już nietylko Pan Jezus ofiaruje siebie samego, lecz ofiarujemy Go także i my sami jako naszą własną daninę, jako hołd czci, wdzięczności, przebłagania i błagania. Każdy z nas, gdy należycie uczestniczy we Mszy św., niejako bierze w swoje ręce Przenajdroższą Krew ofiarniczą Pana Jezusa, i jakby to była nasza własna krew, z całą nieskończoną jej wartością i ceną przedstawia Majestatowi Bożemu za swoje grzechy, za swoje potrzeby, jako podziękowanie od siebie i jako pokłon od siebie...

Słowa, które dopiero co wypisałem, są potężne i wielkie jak świat cały, i ciężkie jak te góry niebosiężne, są jednak prawdziwe. A łatwo to udowodnić. To bowiem, co czytamy w Ewangelji i u św. Pawła o ustanowieniu Najśw. Sakramentu, Kościół zawsze rozumiał w ten sposób, że Pan Jezus wówczas we Wieczerniku, zanim nazajutrz poniósł krwawą Ofiarę ze swego życia, rozlewając Swoją Krew na drzewie Krzyża, złożył Bogu Ojcu tę samą ze siebie acz niekrwawą Ofiarę, przemieniając chleb w swoje Przenajświętsze Ciało, i oddzielnie znowu przemieniając wino w swoją Krew Przenajdroższą. I wierzył też Kościół święty od samego początku, a dzisiaj tę samą swoją wiarę głosi i nam do wierzenia podaje, że jak wówczas we Wierzerniku Najświętsza Eucharystja była bezkrwawem uprzedzeniem krwawej Ofiary na Krzyżu, tak dzisiaj tażsama Eucharystja we Mszy św. jest tejże Ofiary bezkrwawem ponawianiem. Albowiem wonczas Chrystus Pan wyraźnie powiedział, że Ciało, które dał uczniom na pożywanie, jest tem samem Ciałem, które się za nich nazajutrz miało być wydane (przez śmierć na Krzyżu ofiarowane), a Krew, którą im dał do picia, jest tą samą Krwią, którą jako krew nowego przymierza nazajutrz miał przelać i przelał na Golgocie na odpuszczenie grzechów. I dodał Pan Jezus owe pamiętne na całą wieczność słowa: „To czyńcie na moją pamiątkę“. Co mieli czynić Apostołowie? Przecież wyraźnie jest powiedziane, że to, co On uczynił? A co Pan Jezus uczynił? Przeistoczył chleb w swoje Ciało, a wino w swoją Krew, i to w tym celu, żeby z tego była ta sama Ofiara, która się dokonała na górze Kalwarji. Skoro tedy rozkazał Apostołom, aby to czynili na Jego pamiątkę, przeto jasną jest rzeczą, że kazał im sprawować bezkrwawą coprawda, ale prawdziwą Ofiarę, tak, jak On sam najpierw ją złożył w sposób bezkrwawy we Wieczerniku, a w sposób krwawy na ołtarzu Krzyża.

Czy zaś jest do pomyślenia, żeby Apostołowie i następcy ich mieli nie spełnić onego rozkazu, który stanowił przedśmiertny te-

stament Pana Jezusa? Nie, to nie jest do pomyślenia. Faktycznie też spełniali go zaraz po wniebowstąpieniu Pańskiem, jak dowodzą Pisma święte. A dzisiaj Kościół święty ma to głębokie przekonanie, że tak samo jak Apostołowie, również i dzisiaj biskupi i kapłani wykonują ów rozkaz Chrystusa Pana wówczas, gdy odprawiają Mszę świętą. Chociaż więc zawsze „Msza święta“ nie sięga dni apostolskich, to jednak rzecz, która się w czasie jej sprawuje i dokonywa, jest tak dawna jak dawne są dzieje Kościoła po śmierci Chrystusa Pana. I jakkolwiek Apostołowie i pierwsi ich następcy owego rozkazania Chrystusowego nie wykonywali wśród tych samych, co dzisiaj obrzędów, to jednak istota rzeczy za czasów apostolskich była ta sama co dzisiaj w ramach obrzędów mszalnych. Istota bowiem owego rozkazu Chrzystusowego na tem polega, żeby dokonało się przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Jego, na Jego pamiątkę, na odpuszczenie grzechów, i żeby to Ciało i ta Krew Jego służyły nam jako pokarm dusz naszych.

W pierwszych czasach ów obchód „pamiątki Pana Jezusa“ odbywał się we formie skromnej, acz nie pozbawionej gorącości serc i ducha. Na wspólnych zebraniach uczniów i wyznawców Chrystusa Pana, zwłaszcza w niedziele, pod przewodnictwem Apostołów lub mężów przez nich ustanowionych, a później ich następców do tego uprawnionych, po domach i obranych na ten cel miejscach modlitwy „łamano chleb“ i „spożywano Wieczerzę Pańską“. Te też były najbardziej używane nazwy tego, co my dzisiaj nazywamy „Mszą świętą“, która to nazwa powstała znacznie później, i to tylko na łacińskim Zachodzie; w obrządkach wchodnich tej nazwy niema, choć oczywiście jest to, co my określamy tem słowem, aczkolwiek tu i tam są odmienne ramy obrządkowe i obrzędowe, w które jest ujęty ów klejnot z pamiątki Pana Jezusowej, czyli Najśw. Ofiary bezkrwawej i Wieczerzy Pańskiej.

Owo starochrześcijańskie „łamanie chleba“ i „spożywanie Wieczerzy Pańskiej“ już dość wcześnie — za przykładem Pana Jezusa, który Najśw. Sakrament ustanowił wśród obrzędów spożywania baranka wielkanocnego, połączonych ze śpiewami hymnów i psalmów i z modlitwami — uskuteczniano łącznie z czytaniem ksiąg świętych, z nauczaniem wiary, z modlitwami i śpiewami psalmów, hymnów i kantyków duchownych, oraz przez jakiś czas z braterskimi ucztami miłości *). Skutkiem tego na liturgję eucharystyczną złożyły się dwa pierwiastki, które też i dzisiaj składają się na całość Mszy św.; jednym z tych pierwiastków jest to, co stanowi

*) Dokładniejszy szkic starochrześcijańskiego obchodu Ofiary Eucharystycznej znajdzie Czytelnik w niedużej książeczce X. Prof. Piusa Parsch'a p. t. „Kazania o Mszy św.“, wydanej w Krakowie przez redakcję czasopisma litur-

istotę rzeczy, czyli przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa, które jest równocześnie niekrwawem ponowieniem krwawej Ofiary Chrystusowej na krzyżu, oraz jako konieczne dopełnienie Ofiary, spożywanie Wieczerzy Pańskiej, czyli Komunja św.; drugim pierwiastkiem czyli częścią składową liturgji eucharystycznej, czyli Mszy św., jest ów zespół obrzędów, modlitw, czytań i śpiewów, wśród których uskutecznia się przeistoczenie i uczta ofiarnicza. Te obrzędy, modlitwy, czytania i śpiewy tworzą jakby ramy, w które oprawiono ten klejnot, stanowiący ową „pamiątkę Pana Jezusa", a celem ich jest to, żeby nam lepiej uwydatnić całą wielkość tej tajemnicy i skuteczniej przysposobić nas do jej obchodu i sprawowania, przez wzbudzenie w nas odpowiednich aktów wiary, miłości, pokory, pragnienia, żalu, wdzięczności i błagania. Mają one też pouczać ustawicznie wiernych, że winni być współuczestnikami tej Ofiary, oraz podtrzymywać w nich świadomość należenia do wielkiej rodziny Bożej, którą jest Kościół święty, to mistyczne ciało Chrystusowe.

Owe ramy Przenajświętszej Ofiary Eucharystycznej nie zawsze i nie wszędzie posiadają jednakową wielkość i jednakowy kształt; z początku były one — jak już zaznaczyłem — dość skromne, ale z biegiem czasu rozszerzały się i stawały się coraz to bogatsze i ozdobniejsze, aż przybrały tę formę, którą dzisiaj podziwiamy; u nas, na łacińskim Zachodzie, oraz prawie wszędzie w krajach misyjnych, odprawia się Najświętsza Ofiara Eucharystyczna w tej formie, która nosi nazwę Mszy rzymskiej; gdzieindziej zaś zachował się obrządek wschodni z rozmaitemi odmianami, których tu wyliczał nie będę, bo nie mam zamiaru dawać objaśnienia innych obrządków liturgji eucharystycznej, lecz tylko łacińskiej Mszy rzymskiej.

To tylko jeszcze nadmienię w tym swoim wstępie do objaśnień, które, da Bóg, będę uskuteczniał w następnych zeszytach „Muzyki Kościelnej", że Msza święta co do istoty rzeczy, jak długi jest rok kościelny, jest zawsze ta sama, czyli np. na uroczystość św. Antoniego nie odprawia się inna Msza aniżeli np. na Wielkanoc, albo we święto Niepokalanego Poczęcia nie odprawia się co do istoty rzeczy inna ofiara aniżeli np. w Dzień Zaduszny, lecz zawsze jest jedna i ta sama Ofiara bezkrwawa ku czci nieskończonego Majestatu Bożego i na nasz pożytek zbawienny. Że zaś kapłan raz występuje w szatach takiego koloru, drugi raz innego, że w jedno świę-

gicznego „Mysterium Christe" (Kraków, ul. św. Marka 10). Świeccy czytelnicy niechaj nie zrażają się tytułem tej książeczki, który jest o tyle niefortunny i niewłaściwy, że książeczka ta nie zawiera kazań, lecz pogadanki i wykłady o liturgji mszalnej.

to śpiewa taką lekcję i ewangelję lub prefację i modlitwy, a w inne święto znowu inne; że raz jest Msza św. z asystą, drugi raz tylko śpiewana przez samego celebransa, a innym razem tylko cicha, to nie zmienia istoty rzeczy, lecz zmieniają się tylko ramy, w które Kościół wstawia swój klejnot najcenniejszy, zmieniają się tylko nastroje, w jakich z okacji tej a tej uroczystości Kościół chce abyśmy czerpali ze źródeł Zbawiciela, zmienia się tylko oświetlenie, w jakiem Kościół ukazuje swoim dzieciom ów wielki czyn Zbawiciela, przez który stało się nam zbawienie.

Ale choć obrzędy liturgji mszalnej są sprawą jedynie drugorzędną w porównaniu ze samą tajemnicą, która się wśród nich dokonywa na ołtarzu, to jednak nie należy mniemać, jakoby ich nie należało cenić nader wysoko i przykładać się do nich sercem i duszą całą. Albowiem w tych obrzędach wyraża się przebogata obfitość myśli i uczuć, jakie Kościół, ta oblubienica Chrystusa Pana, rozwija, gdy obchodzi pamięć największego czynu miłości swego Oblubieńca; w liturgji mszalnej wyraża się dusza Kościoła, drga jego serce, a co najważniejsze, za ich pośrednictwem my tem skuteczniej zdołamy „przystępować do tronu łaski, abyśmy dostąpili zmiłowania i znaleźli łaski w potrzebie“ (list do Żydów 4, 16).

Wszyscy przeto mamy ważne powody, żebyśmy się starali o zrozumienie tej cichej wymowy Matki naszej Kościoła. W szczególności zaś ci, którym przypadło w udziale zaszczytne zadanie kierowanie śpiewem i muzyką w czasie obrzędów mszalnych, niechaj będą przekonani, że im głębiej wnikną w znaczenie świętych obrzędów i tekstów mszalnych, tem rozumniejszem i skuteczniejszem stanie się ich szczytne posługowanie.

X. PRAŁAT NIESIOŁOWSKI — PLESZEW.

PRZEZ TRUD I WALKĘ DO POWODZENIA ŻYCIOWEGO W ZAWODZIE ORGANISTY

Podobnie, jak przedstawiciele innych stanów łączą się i organiści w związki zawodowe, aby przez to zdobyć lepsze warunki bytu i podnieść znaczenie swego stanu. Jest to dążność słuszna. Lecz to samo jeszcze nie wystarczy.

Jakikolwiek zawód bowiem przypadł człowiekowi z rządzenia Bożego w udziale, istotne znaczenie i powodzenie w tym zawodzie zależy przedewszystkiem od osobistych wysiłków danej jednostki.

Znane mi są żale i utyskiwania niejednego organisty skierowane bądź to pod adresem swych przełożonych bądź też parafjan.

Lecz z drugiej strony znałem i znam organistów, którzy musieli sobie zdobyć dobre warunki bytu oraz poważanie w parafji, i to niekoniecznie w dużych parafjach miejskich, gdzie talent i trud rzetelny łatwiej wybiją się na powierzchnię, lecz też w średnich a nawet małych parafjach wiejskich.

Czegoż to potrzeba, aby zdobyć sobie wpływ i znaczenie w życiu, obojętnie, czy się jest organistą, nauczycielem, urzędnikiem, rolnikiem lub czemkolwiekbądź?

Zauważyłem, że pokolenie powojenne jakoś fałszywie pojmuje tę sprawę, lub też chciałoby je sobie bardzo uprościć. Odnosi się to oczywiście nietylko do organistów, lecz i do innych zawodów. Ot, myślą ludziska niejednokrotnie, zmieńmy nazwę zawodu, dodajmy jakiś tytuł, a już temsamem podniesiemy własny autorytet. Podobnie np. jak świeżo upieczony nauczyciel jakiej dwuklasowej szkoły, mile przyjmuje do wiadomości tytuł kierownika szkoły, tak niejeden organista woli, że go tytułują dyrygentem chóru, aniżeli organistą. A przecież właśnie organiści mają pierwszorzędną parantelę w swoim zawodzie, żeby wspomnieć tylko Moniuszkę, Bacha. Pamiętam, że X. Surzyński, którego osobiście znałem, podpisywał się pod swoimi kompozycjami zamaszyście: X. S., organista przy kościele katedralnym w Poznaniu.

Rozumie się, że rozsądny człowiek nie będzie nic miał i przeciw drugiemu tytułowi. Organista, który stoi na czele dobrze wyćwiczonego chóru, słusznie może dodawać sobie i tytuł dyrygenta chóru. Lecz to wszystko są w gruncie rzeczy drobnostki.

Daleko ważniejsza jest świadomość nieodmiennej zasady życiowej: Wszystko w życiu trzeba sobie pracą i trudem zdobywać. Kto chce w życiu do czegoś dojść i w społeczeństwie coś znaczyć, winien o tem pamiętać.

Zawód organisty jako taki jest dobry i piękny.

Toć organista jest sługą Kościoła, t. j. organizacji, założonej przez Zbawiciela świata, wiodący ludzkość ku celowi najważniejszemu życia ziemskiego.

Dzięki temu byli i są organiści, którzy zdobyli sobie duże znaczenie i powszechne poszanowanie w parafji.

Lecz z drugiej strony nie brak i takich organistów, którym piękny i poważny ich zawód nie dał w przybliżeniu tego, czego pragnęli.

Skąd te różnice u jednych i drugich?

Wielu upraszcza sobie odpowiedź na takie pytanie machnięciem ręki i westchnieniem: Trzeba mieć szczęście!

Kto jednak nauczył się poważnie patrzeć na życie, ten powie: Brak w tem, że jedni chcieli i umieli pracować i walczyć i dzięki

temu otrzymali choć częściowo nagrodę już w tem życiu. W innych zabrakło trudu życiowego i musiało też zabraknąć owoców życiowych.

Warto tej sprawie poświęcić kilka uwag.

Podstawą szacunku, zaufania u ludzi a i bytu materjalnego jest rzetelne spełnianie swych obowiązków zawodowych. Zawód organisty nie stanowi pod tym względem wyjątku. Dobrze wyćwiczony chór kościelny, podobnie, jak starannie i systematycznie pielęgnowany śpiew ludowy są nietylko ozdobą nabożeństwa, lecz poprostu w dużej mierze zbliżają ludzi do Boga. Im zatem lepsze jedno i drugie, tem większy autorytet w parafji organisty i dyrygenta chóru. Nie znam wypadku, gdzieby zarząd parafji pozbywał się lekkiem sercem człowieka, który zna się na śpiewie kościelnym i pielęgnuje go z wielką gorliwością.

Jeżeli organista poza tem nie zasklepia się w swoich obowiązkach ściśle zawodowych, lecz bierze żywy udział w życiu społecznem parafji, to z czasem ludzie zżyją i zaprzyjaźnią się z nim i to nietylko w życiu kościelnem, tak, że autorytet jego głębokie w duszach ludzkich zapuści korzenie.

Czy istnieją tacy organiści w naszej ojczyźnie? Znałem i znam takich, dla których odczuwam niekłamany szacunek. Lecz, czy znalazłoby się ich wielu? Nie wiem. Jeżdżąc dosyć dużo po różnych diecezjach naszej ojczyzny, spotykałem nierzadko chóry kościelne, które doprawdy nie przyczyniały się do podniesienia nabożeństwa. A, o ile chodzi o śpiew ludowy, to, zdaje się, poza Górnym Śląskiem, nie wiele jest diecezyj, gdzieby ta sprawa przedstawiała się różowo.

Przed laty jednakże poznałem parafję wiejską, gdzie po prostu nie mogłem się nasłuchać śpiewu ludowego, czy to podczas nabożeństwa dodatkowego, czy w czasie procesji. — Zacząłem się dopytywać o organistę, którego zasługą było to niewątpliwie, jak mniemałem. Okazało się, że organista dojeżdżał tam tylko okolicznościowo z sąsiedniej parafji i o śpiew ludowy wogóle się nie troszczył. Piękny śpiew pochodził stąd, iż owa parafja miała precentora, prostego człowieka — gospodarza, czy wyrobnika — obdarzonego wybornym słuchem i pięknym głosem.

Zadumałem się wówczas nad tem zjawiskiem. W tylu parafjach, gdzie są organiści i dyrygenci chórów, piękne nasze pieśni religijne tak bardzo podupadły, że w czasie niejednej procesji możnaby poprostu ze skóry wyskoczyć.

Czyż nie mogłoby się to zmienić ku lepszemu?

Przytoczyłem jeden z wielu przykładów.

Nie chcę uogólniać. Zaznaczam jeszcze raz, że znałem i znam organistów, sumiennych i obowiązkowych. Lecz nie zapominajmy o tem, że zdolność i sumienność w pełnieniu obowiązków — aczkolwiek nader cenne, same przez się jeszcze nie wystarczają. Niemniejsze znaczenie ma i życie prywatne danych jednostek.

Trzeba przyznać, że poza miejscowym duszpasterzem, o którym mówią, że w szklanym mieszka domu, ludzie szczególnie pilnie śledzą również życie sług kościoła, a zatem i organisty.

Jak to parafjanie się budują, gdy organista jest członkiem bractw kościelnych, gdy częściej przystępuje do Sakramentów św.! Lub też, gdy jego życie rodzinne stanowi wzór dla innych rodzin w parafji.

Taki sługa kościoła w całem tego słowa znaczeniu staje się w parafji szanowany i lubiany. Bywa ponadto mile widzianym gościem przy różnych sposobnościach.

Niestety, niema nic doskonałego na tym świecie. I ta popularność zawiera w naszych warunkach jedno niebezpieczeństwo. Człowiek lubiany, gdziekolwiek się ruszy spotyka się zawsze z kieliszkiem, butelką, szklanicą.

Nic wtedy łatwiejszego, jak przywyknąć do alkoholu w różnych postaciach i po prostu rozpić się.

Dużo w dzisiejszych czasach mówi i pisze się o niebezpieczeństwie alkoholizmu. Uważam wobec tego za zbędne rozwodzić się tu nad tą sprawą.

Fakt jest, że pp. organiści, nieraz wbrew własnej woli spotykają zbyt często okazję do poczęstunków a nawet bywają wprost przymuszani do picia.

A kto przywyknie do napojów alkoholowych, ten z czasem się rozpije. Dalsze skutki są wiadome.

Coraz większe zaniedbywanie się w obowiązkach, coraz głębszy upadek moralny i materjalny, a wreszcie nędzny koniec.

Trzeba się przeciw temu bronić.

Trudno unikać stosunków towarzyskich, lecz niemniej trudno walczyć ze złemi zwyczajami towarzyskiemi, które niejednego doprowadziły do alkoholizmu.

Kto ma siłę woli, ten oprze się zbyt częstym okazjom i namowom. Lecz doświadczenie życiowe poucza, że ludzie, umiejący stanowczo unikać tego, co uważają za szkodliwe, nie rodzą się na kamieniu. Pp. organiści nie stanowią zapewne wyjątku.

Dobrze byłoby zatem gdyby na zjazdach i przy innych sposobnościach poruszać i ten przedmiot. Może zczasem i pp. organiści pójdą za przykładem kapłanów, nauczycieli i innych zawodów zakładając specjalne koła abstynentów.

Nie ma bowiem skuteczniejszego sposobu na zwalczanie alkoholizmu aniżeli zerwanie radykalne z dotychczasowemi zwyczajami towarzyskiemi i wstąpienie w szeregi tych, którzy walczą dla lepszej przyszłości narodu z groźnem niebezpieczeństwem alkoholizmu.

Podałem na życzenie szanownej Redakcji kilka uwag, jakie mi doświadczenie życiowe nasuwa w sprawie polepszenia warunków bytu pp. organistów. Nie są to rzeczy nowe, lecz warto je czasem przypomnieć.

Kto od rozważań przejdzie do czynu, rychlej czy później przekona się o prawdzie, że droga do tej odrobiny zadowolenia i szczęścia, jakie życie ziemskie dać nam może, wiedzie tylko przez trud osobisty. W tem nas nikt nie zastąpi.

X. WŁ. WARGOWSKI — KRAKÓW.

KAZIMIERZ GARBUSIŃSKI

Kazimierz Garbusiński urodził się dnia 25 lutego 1883 r. w Opatowcu w ziemi kieleckiej. Początkowo odbywał nauki muzyczne pod kierunkiem brata, Piotra. W roku 1903 udał się do Warszawy, gdzie był uczniem Zygmunta Noskowskiego. W latach 1904—1908 kształcił się w Krakowie, gdzie uczęszczał do klasy organowej Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego, którego dyrektorem i profesorem był wówczas znakomity kompozytor, Władysław Żeleński. Żeleński zainteresował się talentem sumiennego i pracowitego adepta sztuki, bo oprócz nauki gry organowej w konserwatorjum udzielał mu bezinteresownie prywatnych lekcyj fortepianu, a gdy Garbusiński uzyskał dyplom ukończenia studjów w konserwatorjum, uczył go w dalszym ciągu, odkrywając przed młodym muzykiem przez dwa lata tajniki nauki kompozycji. Studja kontrapunktyczne pobierał Garbusiński dodatkowo u Feliksa Nowowiejskiego, który wtedy przebywał jeszcze w Krakowie.

Fachowa wiedza Garbusińskiego utorowała mu drogę do zaszczytnego i odpowiedzialnego stanowiska dyrektora chóru i organisty kolegjaty św. Anny w Krakowie, na którem pracuje po dzień dzisiejszy. Pod auspicjami ówczesnego prepozyta kolegjaty, ks. dr. Józefa Caputy, znawcy i miłośnika sztuki, rozwinął Garbusiński żywą działalność artystyczną, która sięgała daleko poza ramy kościoła akademickiego. Kraków nie może zapomnieć wielkiej zasługi Kazimierza Garbusińskiego jako założyciela i pierwszego dyrygenta jedynego żywotnego dziś w Polsce Towarzystwa Oratoryjnego. Repertuar Tow. Orat. w okresie jego kierownictwa zawierał wiele dzieł kościelnych, że wspomnę kompozycje Palestriny, Mi-

kołaja Gomółki i Tomasza Szadka, i wiele dzieł muzyki religijnej o charakterze koncertowym jak msza as-dur Schuberta, msza d-moll Mozarta, msza es-dur Moniuszki, utwory Bacha i Liszta, ponadto oratorja: Stworzenie świata Haydna, Boże Narodzenie Saint-Saensa, Siedem słów Chrystusa Dubois'a, Stabat Mater Pergolesego i Wskrzeszenie Łazarza Perosiego. Pedagogją muzyczną zajmuje się Garbusiński od r. 1909 nauczając śpiewu i muzyki w gimnazjach krakowskich. W r. 1928 wydział Tow. Muzycznego w Krakowie, oceniając jego zdolności pedagogiczne, powołał Garbusińskiego na stanowisko profesora gry organowej, solfeżu i śpiewu chórowego w konserwatorjum. Na tej placówce pracuje Garbusiński z wielkim pożytkiem dla muzyki kościelnej, organizując wydział muzyki kościelnej i dążąc do postawienia tego działu muzyki na właściwym poziomie.

Przechodząc do działalności twórczej na polu kompozycji musimy stwierdzić, że większość kompozycyj Garbusińskiego należy do działu muzyki religijnej, chociaż nie brak w jego twórczości utworów świeckich, między któremi dominują formy chóralne. Już w początkach twórczości zwrócił się Garbusiński do formy mszy. Po pierwszych próbach, za jakie należy uważać trzy msze wydane u Zalewskiego w Ameryce („Missa Pastoralis" na chór męski z org. „Missa Quadragesimalis" na chór męski a capella, „Missa in hon. St. Josephi" na chór męski z org.) i niewydaną drukiem „Missa sine titulo" na 3-głosowy chór męski a capella, ukazały się dwie msze Missa in hon. St. Annae na sześć głosów męskich a capella u Zalewskiego i „Gloria Tibi Trinitas" na chór mieszany (z tow. organu ad libitum) u Barwickiego w Poznaniu, które są poważnym dorobkiem w naszej ubogiej literaturze mszalnej. Mszę „Gloria Tibi Trinitas" uznała krytyka „za najlepszy owoc twórczości Garbusińskiego". Na tem nie kończy się jednak praca kompozytora w dziedzinie form mszalnych. W rękopisie posiada bowiem trzy cenne msze do tekstów liturgicznych: Missa „Bogurodzica" na chór miesz. z tow. organu, „Missa in hon. S. Joannis Contii" na chór męski z organem i „Missa solemnis" na chór męski z tow. orkiestry wzgl. organu. Obok mszy łacińskich napisał Garbusiński dwie msze do tekstów polskich na chór męski, z których pierwszą wydał drukiem Krzyżanowski w Krakowie, drugą Zalewski. Msze Garbusińskiego cieszą się powodzeniem w kołach śpiewaczych w kraju i zagranicą. Warto wspomnieć, że w ubiegłym roku transmitowano przez radjo jedną z jego mszy, którą w miejscowości Wisconsin w Ameryce wykonały pod gołem niebem trzy połączone chóry: polski, irlandzki i niemiecki z tow. orkiestry pod dyr. Eug. Walkiewicza.

Z mniejszych utworów solowych i chórowych kompozytora, wśród nich przeważają dzieła należące raczej do literatury ogólnoreligijnej, wymieniamy: „Pod Chrystusem" i „Rok mój, rok szczęścia", „Pieśń do Boga", „Ojcze nasz", „Osiem psalmów nieszpornych" na chór męski z org., „Hymn na dzień Zwiastowania N. M. P.", „Kantata na dzień Zmartwychwstania Pańskiego", „Resurrexit" na chór miesz. z org., „Veni Creator" na chór miesz. z org., „Polska kolęda — W żłobie leży" na chór męski z org., „Modlitwa Legionistów przed bitwą" i „Sub Tuum praesidium" tercet na sopran, tenor i baryton z tow. org. Godne uwagi są trzy zbiory pieśni: „100 kolend" i „106 pieśni kośc." na chóry męski oraz „Pieśni kościelne" na chór mieszany.

Literaturę organową powiększył Garbusiński szeregiem utworów, wydanych w zbiorze „100 preludyj na organy", wśród których znajdują się również kompozycje Przystała, Stysia i Walewskiego.

Garbusiński nie ograniczył się w swej twórczości do form małych. Praca w Krak. Tow. Oratoryjnem zachęcała go do tworzenia dzieł religijnych o większych rozmiarach. Pierwszem tego rodzaju dziełem było oratorjum „Siedem słów Chrystusa" do słów A. Waśkowskiego, wystawione poraz pierwszy w Krakowie w roku 1920 przez Tow. Orat. pod dyr. Walewskiego. Dzięki barwnym chórom i pomysłowej instrumentacji znalazło oratorjum Garbusińskiego serdeczne przyjęcie u publiczności krakowskiej, co niewątpliwie dało autorowi pobudkę do napisania dwóch kompozycyj: Suity pastoralnej p. t. „Boże Narodzenie" i „Crux fidelis", hymnu w dwóch częściach na sola, chóry i orkiestrę. Obie kompozycje wykonano poraz pierwszy w Krakowie w roku 1922.

Ostatnie lata pracy kompozytorskiej Kazimierza Garbusińskiego stanowią przełom w jego działalności twórczej. Pogłębienie techniki kompozytorskiej, poszukiwanie nowych dróg i nowych środków wyrazu, dążność do zrównoważenia pierwiastka uczuciowego z pierwiastkiem refleksyjnym oto znamienne rysy najnowszych dzieł kompozytora. Te cechy posiadają już w pewnej mierze dwie większe kompozycje: „Te Deum" i Psalm „Laudate Dominum", uwydatniają się jednak szczególnie w ostatniej kompozycji p. t. „Gorzkie żale" misterjum pasyjne w czterech częściach na sola, chór i orkiestrę symfoniczną jest dziełem o wysokiej wartości artystycznej.

REZOLUCJE DRUGIEGO WSZECHPOLSKIEGO KONGRESU MUZYKI RELIGIJNEJ W KRAKOWIE

1. Kongres zwraca się do Episkopatu w Polsce z prośbą o unormowanie śpiewu liturgicznego w myśl zasad ogłoszonych przez Stolicę Apostolską, w szczególności o zorganizowanie przy katedrach wzorowych chórów liturgicznych.
2. Kongres wzywa wszystkie miarodajne czynniki do pracy nad podniesieniem i pielęgnowaniem wśród ludu polskiej pieśni kościelnej.
3. Kongres uznaje konieczność tworzenia chórów kościelnych złożonych z parafjan i stwierdza, że prowadzenie chóru należy do ścisłych obowiązków organisty przy właściwem ustosunkowaniu się do powołanych czynników i wyraża gorące życzenie, żeby właściwe czynniki duchowne i świeckie udzielały chórom i ich kierownikom moralnego i materjalnego poparcia. W miarę powstawania chórów parafjalnych pożądane jest tworzenie związków diecezjalnych.
4. Kongres wypowiada się za ścisłą współpracą wszystkich polskich organizacyj śpiewaczych przy zachowaniu autonomji poszczególnych organizacyj. Realizację tej uchwały kongres poleca właściwym władzom wszystkich organizacyj śpiewaczych.
5. Kongres stwierdza konieczność wydania jednolitego zbioru najczęściej używanych pieśni kościelnych dla ogółu wiernych na całą Rzeczypospolitą, któryby obowiązywał również we wszystkich szkołach.
6. Kongres prosi Episkopat Polski o wydanie zarządzeń, by na stanowiska muzyków kościelnych były powoływane jednostki z odpowiedniem wykształceniem liturgicznem i muzycznem.
7. Kongres zanosi prośbę do Episkopatu Polski, żeby przy wszystkich kurjach biskupich były komisje dla spraw muzyki kościelnej.
8. Kongres zaleca popieranie i abonowanie czasopisma „Muzyka Kościelna" wszystkim muzykom i chórom.

EGZAMIN DLA ORGANISTÓW ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

odbędzie się w Poznaniu (Seminarjum Duchowne) dnia 7. kwietnia b. r. o godz. 9-tej. Zgłoszenia należy kierować do przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej Ks. Dr. W. Gieburowskiego, Poznań, ul. Lubrańskiego 6.

REGULAMIN EGZAMINÓW ORGANISTOWSKICH NA ARCHIDIECEZJĘ GNIEŹNIEŃSKĄ I POZNAŃSKĄ

Termin egzaminu ogłasza się w Kościelnym Dzienniku Urzędowym i w gazetach codziennych.

Zgłoszenia do egzaminu nadesłać należy przewodniczącemu komisji egzaminacyjnej najpóźniej 4 tygodnie przed egzaminem z dołączeniem: życiorysu własnoręcznie pisanego, świadectwa z odbytych nauk, świadectwa moralności od miejscowego proboszcza, metryki i 20 złotych taksy egzaminacyjnej.

Na egzamin zabiera kandydat przygotowane utwory organowe drukowane (por. I.).

W skład egzaminu następujące wchodzą przedmioty:

I. Gra organowa.
II. Teorja muzyki.
III. Śpiew.
IV. Kierowanie chórem.
V. Historja muzyki kościelnej.
VI. Liturgika.

W szczególności zaś winien kandydat:

I. posiadać zdolność:
a) płynnego odegrania przygotowanego utworu drukowanego;
b) odegrania bez trudu nieprzygotowanych łatwych utworów;
c) improwizowania krótkich prostych przegrywek i modulacji;
d) poprawnego towarzyszenia do chorału gregorjańskiego.

II. posiadać znajomość:
a) nauki o akordach, łączenia ich oraz modulacji;
b) poprawnego czterogłosowego harmonizowania pieśni kościelnych:
c) o ile możności zasad kontrapunktu, aczkolwiek niekoniecznie.

III. być obeznanym:
a) ze zasadami metodyki śpiewu, t. j. sztuki śpiewania;
b) z pieśniami kościelnemi;
c) z teorją i praktyką chorału gregorjańskiego.

IV. być wprawnym:
a) w dyrygowaniu;
b) w czytaniu i odegraniu partytury wokalnej o 4 systemach.

V. mieć pogląd:
a) na rozwój chorału gregorjańskiego;
b) na rozwój kościelnej muzyki wielogłosowej aż do najnowszych czasów.

VI. znać:
a) księgi liturgiczne: mszał, kancjonał, graduał, antyfonarz;
b) rubrycelę;
c) ceremonje roku kościelnego;
d) obowiązki zakrystjana.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Wszystkim chórom, należącym do Związku, wysłaliśmy formularze sprawozdawcze celem wypełnienia i przesłania 1 egzpl. Zarządowi Głównemu Zw. Chórów Kościelnych.

Poza tem wysłano wyciąg zaległości do Związku jako składek, abonamentu za „Muz. Kośc.", nuty, oznaki, statuty i t. p.

Chórom, które powyższe nie uregulowały, zwracamy uwagę na komunikat Zarządu w nr. 1—2 „Muzyki Kościelnej".

Chórom, które abonamentu za „M. K." r. 1931 nie wpłaciły, pisma na r. 1932 nie wysyłamy.

10-LECIE CHÓRU KOŚCIELNEGO POD WEZW. ŚW. KAZIMIERZA PRZY KOŚCIELE ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU

Piękną uroczystość 10-lecia swego istnienia obchodził w niedzielę, dnia 21. lutego b. r. Chór Kościelny. Już o godz. 7,30 zbierała się cala drużyna śpiewacza w salce parafjalnej, by się następnie udać do kościoła w wspaniałym pochodzie, na czele którego kroczyły liczne sztandary bratnich organizacyj, wśród których nie zabrakło i sztandaru „Sokcła". Uroczystą mszę św. odprawił patron Chóru Ks. Radca Putz. W czasie nabożeństwa wykonały chóry mieszany i męski OO. Jezuitów podniosłe pienia religijne pod batutą swego dyrygenta p. Stanisława Siedlewskiego. Wspaniałe przemówienie okolicznościowe od ołtarza wygłosił do członków czcigodny opiekun Ks. Radca Putz, wskazując m. in. na wielki dorobek i zasługi osiągnięte przez rzetelną 10-letnią pracę. Następnie przystępowali członkowie gremjalnie do Stołu Pańskiego. W południe odbyło się w sali „Boulevard" uroczyste posiedzenie, które zgromadziło oprócz członków, licznych gości i delegatów nieomal wszystkich chórów kościelnych Poznania. Również chóry świeckie i inne stowarzyszenia były reprezentowane. Sala tonęła w powodzi zieleni. Bardzo gustownie udekorowana estrada czyniła imponujące wrażenie. Posiedzenie zagaił czcigodny patron Chóru Ks. Radca Putz, witając równocześnie wybitne osobistości, delegatów oraz gości.

Po krótkiem serdecznem przemówieniu ks. Patrona odśpiewała drużyna męska Chóru-Jubilata pod batutą swego prezesa druha J. Rynka „Gaude Mater Polonia", uzyskując za staranne wykonanie gorące owacje. Przewodnictwo obrad powierzono jednogłośnie patronowi ks. radcy Putzowi, do pióra powołano druha Franciszka Praissa. Poza tem przy stole prezydjalnym zasiedli: ks. radca St. Durzyński, ks. prob. H. Lewandowski, prof. Kwaśnik, przedstawiciel Chórów Kościelnych p. St. Siedlewski i prezes Związku Kół Śpiewaczych Okręgu Poznańskiego p. Dyzert. Bardzo ciekawy i barwny referat okolicznościowy wygło-

sił ks. radca St. Durzyński, podkreślając, że Chór ogarnia dziś ta sama krewkość i zapał służenia pieśni jak przed 10 laty. Kościół takie zespoły chóralne szczególną otacza opieką. Chór uczciwie kierowany jest niejako jednym z czynników duszpasterskich. Wkońcu czcigodny mówca składa ze swej strony Chórowi-Jubilatowi serdeczne życzenia. Obszerne i treściwe sprawozdanie z 10-letniej owocnej działalności Towarzystwa zreferował sekretarz Chóru druh Stefan Nowacki. Ze sprawozdania wynikało, że Chór przechodził w etapach swego rozwoju różne koleje. Niezwykle troskliwie opiekuje się Chórem zacny patron ks. radca Putz. Towarzystwo stoi obecnie na wysokości swego zadania. Przybyłego na salę p. prof. F. Nowowiejskiego powitano burzą oklasków. Przewodniczący komisji jubileuszowej druh A. Jesionowski uczcił w swem serdecznem przemówieniu Założycieli-Jubilatów, sekretarza druha Stefana Nowackiego oraz druchnę Zofję Kaczmarkiewiczównę, wręczając im piękne upominki w postaci dyplomów. Za nadzwyczajne zasługi około rozwoju wręczono wspaniałe dyplomy czcigodnemu opiekunowi X. radcy Putzowi oraz druhowi prezesowi J. Rynkowi. Następnie otrzymali listy pochwalne za gorliwą pracę członkowie: St. Giergowiczowa, M. Jesionowska, Z. Kasejówna, A. Kijakówna, St. Konieczna, Fr. Koprak, St. Koprakowa, M. Langnerówna, Fr. Matecki, M. Najtkowska, J. Nowacki, Z. Rakowska, M. Paczkowska, G. Szczygielska, Fr. Praiss, J. Ścibatówna, J. Szydłowski i H. Żołądkowska. Nastąpiła uroczysta chwila składania życzeń przez delegatów, z pośród których wyróżniało się piękne przemówienie delegata Stow. Młodz. Obywatelskiej p. Owczarzaka. Wśród odczytanych licznych telegramów zauważono życzenia od prezesa Związku Chórów Kościelnych ks. prob. Faustmana, ks. prałata Dr. Rolewskiego, ks. prob. P. Adamka, ks. prob. Budaszewskiego, ks. Ł. Haendschkiego oraz kilku Chórów Kościelnych z prowincji. Po odśpiewaniu przez Chór mieszany motetu „O gloriosa Domina" wygłosiła druchna Z. Rakowska deklamację „Hymn do pieśni". Również druchna Młodszego Chóru Kościelnego p. Zofja Fabjanówna zadeklamowała „Sopran, Alt, Tenor, Bas", zyskując za bardzo dobre wykonanie huczne oklaski. Akademję, której przebieg był podniosły, zakończono wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę". Po posiedzeniu odbyła się fotografja i wspólny obiad, podczas którego wygłoszono szereg toastów. Wieczorem o godz. 19. urządzono na salce parafjalnej urozmaicony wieczorek dla członków, który zaszczycili swą obecnością czcigodny patron ks. radca Putz oraz darzący nas swą sympatją ks. Klimkiewicz. Uroczystość, która pozostanie na zawsze w miłej pamięci, zakończono wspólnym śpiewem „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

POZNAŃ. Walne zebranie Chóru Kościelnego parafji św. Marcina odbyło się dnia 21 lutego 1932. Po udzieleniu staremu zarządowi absolutorjum, wybrano nowy, w skład którego wchodzą: X. St. Streich — prezes, K. Sibilski — wiceprezes, W. Mazurek — sekretarz, A. Jabłoński — skarbnik, J. Kwiatecka — bibljotekarka, K. Rosiński, L. Zielińska, Fr. Poleski i S. Chojnacki — radni; do komisji rewizyjnej weszli: Klause, Z. Napierałówna i St. Chwajoł.

POZNAŃ—DĘBIEC. Chór Kościelny odbył walne zebranie dnia 31 stycznia 1932 r. Po sprawozdaniach, z których wynika pomyślny rozwój chóru. wybrano Zarząd na rok 1932, w skład którego wchodzą: prezes — Spychała, wiceprezes — Kuźniak W., sekretarka Krzyżakówna M., zastępca sekretarki — Nowakowska A., skarbnik — Kaczmarkówna T., bibljotekarz — Tomczak, radni — Rausch, Łopiński i Łukasik, komisja rewizyjna — Muth J., Kaczmarkówna St. i Duszyńska A.

Dnia 7 lutego r. b. urządził wyżej wspomniany chór wieczornicę z przedstawieniem amatorskiem, w czasie której odśpiewano bardzo udatnie kilka pieśni ludowych Świerczyńskiego, pod dyrekcją p. Tomaszewskiego.

INOWROCŁAW. Dnia 13. b. m. w salce „Domu Parafjalnego" przy kościele M. B. w Inowrocławiu odbyło się zebranie delegatów Okręgu Kujawskiego w Inowrocławiu, które zagaił prezes ks. prof. Szukalski, witając ks. Błażejewskiego i ks. Ziarniaka, zebranych gości oraz delegatów chóru Okręgu Kujawskiego. Do prezydjum walnego zebrania poproszono ks. Błażejewskiego jako przewodniczącego oraz p. Tadejankę jako sekretarkę.

Stosownie do porządku obrad zdali sprawozdanie z całorocznej działalności okręgu prezes ks. Szukalski, który z radością stwierdził, że praca chórów Okręgu Kujawskiego w ubiegłym roku była o wiele intensywniejsza niż w poprzednim i postępuje stale naprzód.

Zkolei zdał sprawozdanie sekretarz p. W. Ciesielski, w którym wykazał, że Okręg Kujawski liczy 8 chórów. W ubiegłym roku przystąpiły do Okręgu 2 chóry, mianowicie: chór męski przy kościele M. B. w Inowrocławiu oraz chór męski „Jedność" z Barcina.

Zebrań Zarządu Okręgu odbyło się 4. Urządzono w ubiegłym roku 2 zjazdy: 1 lutego w Inowrocławiu i 5 lipca w Mogilnie, Skarbnik p. Ciesielski wykazał stan kasy, której saldo na rok 1932 wynosiło 64,90 zł.

Jako ostatni zdał sprawozdanie dyrygent Okręgu p. prof. Sobieski, w którem podkreślił znaczny postęp poszczególnych chórów, do czego przyczyniły się przedewszystkiem koncerty religijne, które niektóre chóry urządziły np. Chór męski M. B. w Inowrocławiu, Chór w Barcinie i w Mogilnie.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono jednogłośnie udzielić ustęp. Zarządowi absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli jako prezes ponownie ks. prof. Szukalski z Inowrocławia; wiceprezes, ks. Kubicki z Mogilna; sekr. i skarbnik, p. Droszcz z Inowrocławia; dyryg. okr., p. prof. Sobieski z Inowrocławia; zastępca dyr. okr., p. W. Ciesielski z Inowrocławia i ławnicy, p. Leżała z Janikowa i p. Tomczak z Barcina.

W wolnych głosach przemówił prof. ks. Szukalski, dziękując zebranym za ponownie powierzony mu urząd, przyrzekając dołożyć wszelkich starań do rozwoju Okręgu Kujawskiego, prosząc równocześnie nowy Zarząd do szczerej współpracy.

Przewodniczący solwował zebranie hasłem: „Cześć Pieśni Kościelnej".

LESZNO. Przy dużej ilości członków czynnych jak i nieczynnych i w obecności czcigodnego ks. patrona prob. Jankiewicza, zagaił w dniu 11. 2. 32 prezes p. Józef Rzepka roczne walne zebranie Chóru. Na członków Towarzystwa przyjęto pp.: Gościniakównę Marję, Waligórską Stefanję, Domagalskiego, Zająca Franciszka i Kazimierza Mizgalskiego. Na przewodniczącego zebrania poproszono ks. Patrona, który w serdecznych słowach wyraził swe zadowolenie z postępów Chóru, oraz podziękował całemu zespołowi śpiewaczemu za uświetnianie nabożeństw. Kolejno zdawali sprawozdania z całorocznej działalności poszczególni członkowie zarządu. Przypomnieć należy, że w roku ubiegłym urządzono koncert Wielkiej Mszy Haydna, transmitowany przez Radjo Poznańskie. Poza tem zorganizowano trzy wycieczki oraz urozmaicono prawie wszystkie zebrania, (a było ich 9) różnemi odczytami i referatami. Członków liczy towarzystwo 154. W czasie sprawozdawczym wyćwiczono cały szereg nowych utworów, a od pół roku już chór ćwiczy potężne „Requiem“ Mozarta. Po udzieleniu absolutorjum zarządowi, wywiązała się szeroka dyskusja. Nowy Zarząd ukonstytuował się z tych samych osób, co w ubiegłym roku. Prezes, p. Józef Rzepka; wiceprezes, p. Henryk Ratajski; sekretarka, Jadwiga Gościniakówna; skarbnik, Zygfryd Zygmund; bibljotekarka, p. Zastawna; zastęp. p. Kubaszewski i Sobecki. Poza tem wybrani zostali rewizorzy. W wolnych głosach omawiano sprawy towarzyskie jak urządzenie przyszłego koncertu. Podano członkom do wiadomości, że akademja odbędzie się dnia 28. b. m. Pieśnią postną „Wisi na Krzyżu“ zakończono zebranie.

BOJANOWO. Roczne walne zebranie Towarzystwa Chóru Kościelnego pod wezwaniem św. Cecylji odbyło się w dniu 15. b. m.

Po zagajeniu i dłuższem przemówieniu patrona ks. proboszcza Wierzchaczewskiego odczytała sekretarka p. Borowczykówna Zofja protokół z ostatniego zebrania.

Działalność Towarzystwa była bardzo ożywiona i owocna, świadczy o tem żywy i wybitny udział w miejscowych uroczystościach narodowych i religijnych.

Jednem z najważniejszych wydarzeń w roku sprawozdawczym było uroczyste przyjęcie w tut. parafji Jego Ekscelencji ks. Biskupa Dymka. Podczas tej wzniosłej uroczystości uzyskał chór za dobrze wykonany śpiew uznanie od ks. Biskupa jak również ogólną pochwałę ze strony poważnych i czołowych parafjan. Zawdzięczyć należy to p. dyrygentowi i śpiewakom, którzy nie szczędzili trudu i starali się o upiększenie tej uroczystości.

Również za urządzenie „Jasełek“ chór darowano ze strony licznej publiczności szczerem uznaniem i wdzięcznością za tak piękną imprezę religijną, którą w obecnych czasach, gdzie prądy antyreligijne zatruwają dusze polskie, są ucztą duchową i podstawą do walki z gangreną wrogów kościoła.

Stan kasy przedstawia się następująco: Dochód 461,35 zł, rozchód 331,70 zł, pozostałość na 1932 r. 129,63 zł.

Po serdecznem podziękowaniu ze strony ks. Patrona całemu zarządowi za owocną pracę w starym roku, składa stary zarząd swe urzędowanie.

W skład nowego zarządu wchodzą ponownie: ks. proboszcz Wierzchaczewski, patron i prezes; pp. Kaczmarek, dyrygent i zast. prezesa; Borowczykówna Zofja, sekretarka; Raunke, zast. sekretarki; Borowczykówna Marja, skarbniczka; Fiałkowski bibljotekarz; nadto: Swojak, chorąży; Kruszelówna i Kapturczakówna asystentki; Kapturczak i Recek, rewizorowie kasy; radę opiekuńczą tworzą pp. Kapturczak i Chełek.

Ks. patron zabiera ponownie głos, zachęcając do pielęgnowania śpiewu kościelnego w myśl Encykliki Motu Proprio Piusa IX. śpiewać na cześć Najwyższego i brać czynny udział w innych rzewnych nabożeństwach, to wielka zasługa i wielki zaszczyt dla tych, co być mogą członkami chóru kościelnego. Im bardziej wywrotowcy prześladują Kościół, tem więcej nam dbać trzeba o podtrzymanie wiary i zamiłowanie do Kościoła. W tej współpracy przodować powinny nasze chóry kościelne, których zadaniem jest upiększanie i podniesienie nabożeństw przez chóralny śpiew zwłaszcza podczas Mszy św.

Hasłem „Cześć Pieśni" solwował ks. Patron zebranie.

WŁOSZAKOWICE. Z inicjatywy organisty p. K. Filipowskiego założono tutaj chór kościelny. Do chóru zgłosiło się 21 członków czynnych i kilku wspierających. — Do Zarządu weszli: Ks. prob. Górny — patron, p. K. Filipowski — prezes i dyrygent, p. St. Kamieniarz — zast. prezesa, p. Piasna — sekretarka, p. Stachowska — zast. sekret., p. J. Kamieniarz — skarbnik, p. Gryczówna — bibljotekarka, p. I. Walkowiak — radny. — Dzięki b. ofiarnej i intensywnej pracy, rozwija się chór pomyślnie i rozporządza dość bogatym repertuarem.

MUROWANA GOŚLINA. Dnia 8. stycznia 1932 r. odbyło się Roczne Walne Zebranie Tow. Chóru Kościelnego pod wezw. św. „Cecylji" w Murowanej Goślinie w salce parafjalnej, które zagaił prezes Chóru p. Konieczka. Dalej przystąpiono do wyboru prezydjum Walnego Zebrania, w którego skład weszli: przewodniczący, kierownik szkoły p. Bazyli; sekretarz. p. Chudzicki Klemens; ławnicy p. Rumińska Marta i p. Keicher Fr.

W dalszym ciągu sekretarz p. Rynarzewski Włodzimierz przeczytał roczne sprawozdanie z działalności zarządu, z którego wynikało, że zarząd pracował i starał się podnieść Tow. na wyżyny. Po sprawozdaniu dyrygenta, z którego repertuar przedstawiał się dość obszerny i mający dużo poważnych utworów, przystąpiono do sprawozdania bibljotekarza, skarbnika i komisji rewizyjnej. Po obszernem sprawozdaniu ustępującego zarządu, któremu wyrażono pełne uznanie, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego wchodzą: p. Konieczka Władysław, prezes i dyrygent; p. Cieślik Józef, wice-prezes, p. Rynarzewski Włodzimierz, sekretarz; p. Burzyński Piotr, skarbnik; p. Meder Jan, bibljotekarz; p. Rumińska Marta i p. Nowakówna Aniela, radne.

MARZENIN. Walne zebranie chóru kościelnego odbyło się dnia 11 lutego 1932 r. przy udziale 16 członków. Zebranie zagaił patron X. prob. Sarniewicz pochwaleniem p. Boga i odśpiewaniem „Kto się w opiekę". Dalej w pięknie

ujętych słowach wygłosił ks. Patron referat na temat śpiewu i muzyki kościelnej. Słowa te zachęciły członków do większych wysiłków w zakresie naszego chóru. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorjum, dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: patron X. prob. Sarniewicz, prezes i dyrygent org. St. Stasierski, sekretarka Klara Andrzejewska, skarbnik Agnieszka Szymkowiak, bibljotekarka Marja Jóżwiak. Po wyborze nowego zarządu podczas dyskusji, uchwalono składkę członk. chóru miesięcznie 20 gr. Na zakończenie odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

NAKŁO. Dnia 2. lutego b. r. odbyło się roczne walne zebranie, które zagaił p. prezes Pufal pochwałeniem Pana Boga i hasłem „Cześć Pieśni, cześć Muzyce Kościelnej z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie prot. z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Wybór prezydjum Walnego Zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu.
5. Pokwitowanie Komisji Rewizyjnej.
6. Udzielenie absolutorjum ust. Zarządowi.
7. Wybór nowego Zarządu.
8. Wolne wnioski.
9. Wolne głosy.
10. Zamknięcie.

Protokół z ost. Walnego Zebrania przeczytała p. Ciszewska w zast. chorej sekretarki p. Skórówny.

Do pkt. 3. wybrano na przewodniczącego Walnego Zebrania ks. Chojnackiego, na ławników pp. Rzentkowskiego i Wilczyńskiego, na sekretarza p. Cwudzińskiego.

Do pkt. 4. zdawał jako 1-wszy sprawozdanie obszerne p. prezes Pufal i dał pogląd nad całoroczną pracą towarzystwa wymieniając poszczególne prace tow. jak: lekcje śpiewu, których w ubiegłym roku było 82, przyczem wyróżnił członkinię p. Bączkowską, która w ubiegłym roku nie opuściła żadnej lekcji, za co należy jej się 1-wsza pochwała, jak również członkinie: Kozłowska, Sowińska, Lewandowska, Szczygielska, Cybulska, członkowie: Wierzewski, Robaszkiewicz, Kuliński I. i II. i Majewski, którzy mieli w roku ub. ponad 70 lekcyj. W ogólnem sprawozdaniu p. prezesa dziękował on wszystkim członkom za współprace i zachęcał wszystkich do nowej pracy jaką towarzystwo przyszły rok czeka. Zebrań w ubiegłym roku było 2 walne, 6 zarządu i 9 plenarnych; a p. Skarbniczka wykazała w swojem sprawozdaniu, że Dochód w ubiegłym roku był 464 zł, rozchód 315 zł, przechodzi na rok nowy 149 zł.

Ks. Chojnacki jako przewodniczący i wszyscy zebrani udzielili ust. zarządowi swe absolutorjum.

Do pkt. 7. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu i cały zarząd jak następuje, został wybrany przez aklamację.

1) P. Pufal, prezes; 2) p. Lenc, wiceprezes; 3) p.Cwudziński, sekretarz; 4) p. Bednarek, zast. sekr.; 5) p. Ciszewska, skarbnik; 6) p. Kuliński, bibljotekarz; 7) pp. Kuliński, Robaszkiewicz, Pławencówna i Adamczykówna, radni. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Betowski, Wilczyński i Gąsiorowski. Jako sąd hon. ks. prob. Geppert, pp. Wilczyński i Wymysło.

Walne zebranie uchwaliło w wolnych wnioskach zmianę § 6 ustaw, że: 1) na członka chóru przyjmuje całe tow.; 2) w razie śmierci członka w miejsce wieńca zakupić mszą św.; 3) za nadzwyczajne wyróżnienie się członka w udziale lekcjach i występach wynagrodzić w razie ślubu przez zakup podarunku wzgl. dyplomu.

W wolnych głosach zabierali głos pp. Pufal, Miłosierny, Kuliński, Robaszkiewicz, Trybuszewski i inni. Na końcu przemówił w bardzo treściwych słowach przybyły na to zebranie w miejsce ks. Proboszcza ks. Chojnacki o znaczeniu śpiewu kośc. i życzy nowemu zarządowi jak najowocniejszej pracy, oraz zachęcał członków do współpracy z zarządem. Hasłem „Cześć pieśni i cześć muzyce kościelnej zakończono zebranie.

RYNARZEWO. W dniu 29. listopada 1931 r. ku uczczeniu 1700-nej rocznicy śmierci swej Patronki św. Cecylji, przystąpił tutejszy chór na uroczystej mszy św. do wspólnej komunji św. Następnie, po południu odbył się koncert religijny z udziałem licznych gości, których powitał ks. proboszcz Sroka.Następnie p. Gozimirski wygłosił wykład „o życiu i męczeństwie św. Cecylji“. Poczem odśpiewano szereg utworów religijnych, pod batutą dyrygenta p. Skrzypczaka i to: Hymn katolicki (Nowowiejskiego), Psalm Pan chce królować (Troschel) oraz Polonez (Änieckiego). Dla uświetnienia tego koncertu przyczynili się pp. Michalakowie, wykonując na fortepjanie i skrzypcach „Kujawiaka“ (Wieniawskiego) oraz Menuet (Paderewskiego).

ARCHIDIECEZJA GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKA

P. P. Organistów i chóry kościelne wzywamy do regulowania składek i abonamentu za „Muzykę Kościelną“. Organiści płacą 12,— zł rocznie składki do Związku Organistów, — chóry kościelne płacą 50 gr na rok od każdego członka do Związku Chórów Kościelnych, oraz 10,— zł abonamentu za „Muzykę Kościelną“.

Kto składki względnie abonament za „Muzykę Kościelną“ nie ureguluje, ten pisma nie otrzyma. Przy wpłatach należy się posługiwać blankietem P. K. O. nr. 207-940 z podaniem na jakie konto wpłacone pieniądze zapisać.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW ARCHID. GNIEŹN.-POZN.

KOMUNIKATY ZARZĄDU

Wobec zbliżającego się Walnego Zebrania stwierdzamy, że bardzo wielu kolegów zalega ze składkami. Biorąc pod uwagę trudne położenie finansowe, nie możemy pozwolić upaść naszej zawodowej organizacji i pismu „M. K.", któremu daliśmy podstawę do życia. Pismo to zdobyło sobie uznanie nietylko w kraju, ale zagranicą.

Delegatów Kół dekanalnych wzywamy do zwołania zebrań dekanalnych, gdyż w ostatnim czasie w tym kierunku się nic nie robi.

Kurs dokształcający urządzi się w tym roku, o ile dostateczna ilość uczestników się zgłosi.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW

DIECEZJA CHEŁMIŃSKA

KOMUNIKATY

Dnia 7 lutego b. r. zmarł nasz kolega śp. Dominik Czaplewski, organista w Osieku. Ponieważ zmarły był członkiem Kasy Pogrzebowej, wypłaciliśmy pozostałej rodzinie 288 zł wsparcia pogrzebowego. prosimy więc wszystkich członków K. P. ażeby niezwłocznie 3,15 zł składki dla uzupełnienia Kasy nadesłać zechcieli. Blankiety zostały już pocztą doręczone.

Podajemy ponownie do wiadomości Szan. Kolegów, że miesięcznik nasz „Muzyka Kościelna" doręczamy tylko tym kolegom, którzy uiścili swe składki, t. j. 12,10 zł rocznie lub 3,15 zł kwartalnie. Prosimy o tem powiadomić swych sąsiednich kolegów i ich do niezwłocznego przekazania składek zachęcić. Konto nasze w P. K. O. jest Nr. 208.533.

OPALENIE, powiat gniewski. Towarzystwo Chóru Kościelnego pod wezwaniem św. Cecylji zostało założone w niedzielę, 7 b. m. Prezesem jest X. proboszcz Rapior, dyrygentem organista p. Świeczkowski. Zapisać się dało przeszło 50 członków. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie co wtorki i piątki wieczorem o godz. 7 w lokalu p. Cieśniewskiego. Nowo założonemu towarzystwu „Szczęść Boże!".

CHEŁMŻA. Zebranie okręgowe, odbyło się tu dnia 11 b. m. Na wstępie wspomniano o gorliwym członku śp. Dominiku Czaplewskim, którego pogrzeb właśnie tego dnia w Osieku się odbywał i pomodlono się o spokój jego duszy. Życzenia pomyślnych obrad nadesłało dwóch kolegów i ks. prał. Szydzik. Wysłuchano referatu kol. Smoczyńskiego o śpiewie gregorjańskim oraz sprawozdaniu Zarządu, a rzeczowa dyskusja wykazała, że organiści tego właśnie Okręgu bardzo się interesują sprawą tegoż chorału. Także wolne głosy były bardzo rzeczowo ujęte, a treść ich podana będzie na Walnem Zebraniu, które odbędzie się tego roku w Grudziądzu na początku lipca. Po zebraniu pewna część zebranych udała się do kościoła pokatedralnego celem zwiedzenia go. Mile spędzone chwile pozostaną nam długo w pamięci, a opieszałych wiadomość powyższa napewno pobudzi do ścisłej łączności.

WYSINA. Tow. śpiewu „Orfeusz" w Wysinie urządziło Walne zebranie dnia 24. lutego b. r. Sprawozdanie kasowe wykazało rocznego dochodu 339,64 zł. rozchodu 301,90 zł. Kółko liczy 43 członków czynnych i 8 honorowych. Rozwój Kółka jest pod każdym względem celowy, co jest zasługą ks. Prezesa i organisty p. Kożucha.

KRONIKA

PIOTR WAGNER, najświatlejszy i najgłębszy muzykolog, największa powaga dla chorału i wszech nauk muzycznych, profesor przy uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim, umarł 17. października r. b. Wydał znakomite dzieła o chorale, które zjednały mu rozgłos w świecie muzycznym i uznanie Stolicy Apostolskiej, tak, że po śmierci sławnego benedyktyna z Solesmes Dom Pothier jego powołano do komisji papieskiej dla opracowania Editio Vaticana chorału. Ze szkoły jego wyszedł bardzo poważny zastęp uczonych w dziedzinie nauk muzycznych.

WINCENTY D'INDY umarł w Paryżu dnia 2. grudnia 1931, w wieku lat 80. Był on założycielem sławnej paryskiej Schola cantorum.

W WIEDNIU nosi się rząd z myślą skreślenia zasiłków dla katedralnej kapeli, ongiś cesarskiej, założonej już w r. 1498 przez cesarza Fryderyka III.; pozbawiona zasiłków państwowych musiałaby kapela ta — przestać istnieć; koła artystyczne i katolickie czynią starania, ażeby tę starodawną zasłużoną placówkę zachować.

ORGANY DOSTOSOWANE DO WYMOGÓW LITURGICZNYCH. W Brixen powstały nowe, potężne podwójne organy — na chórze i w prezbiterjum — połączone ze sobą mechanizmem elektrycznym w ten sposób, że grając na jednych, można włączyć drugie. O tego rodzaju organach, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla katedr, słyszy się coraz częściej od ogłoszenia encykliki Divini cultus; organy w prezbiterjum posiada również katedra poznańska, jednakżeż nie są ona połączone z głównemi organami.

RUCH WYDAWNICZY

Śpiewnik Kościelny na jeden głos z towarzyszeniem organów lub na cztery głosy mieszane. Podręcznik dla organistów i chórów kościelnych, ułożył X. Jan Wiśniewski, dyr. chóru katedr. w Pelplinie. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni „Pielgrzyma“ w Pelplinie 1931.

Z prawdziwą radością powitać należy powyższy wysiłek na polu muzyki kościelnej w kierunku pieśni kościelnej (ludowej). Śpiewnik kościelny X. Wiśniewskiego jest dalszym ciągiem pracy jego zapoczątkowanej pod wpływem J. E. X. Biskupa Odrynarjusza przed trzema laty we formie śpiewnika kościelnego dla młodzieży szkolnej, co do wartości którego wskazuję na krytykę napisaną przez X. kan. Lewandowskiego (patrz Mies. Diec. Chełm. r. 1929, nr. 3). Śpiewnik nowy zawiera wszystkie pieśni owego śpiewnika szkolnego w układzie czterogłosowej harmonji z zachowaniem tego samego porządku kolejności pieśni. Jest on poważną pomocą dla organistów, którzy dotychczas pieśni zawarte w jednogłosowym śpiewniku musieli wykonać w mniej lub więcej szczęśliwym układzie improwizowanej harmonji. Faktura muzyczna pieśni wedle intencji autora utrzymana jest w formie jak najdalej prostej, ponieważ pieśni te mają służyć chórom kościelnym choć najskromniejszym jako źródło repertuaru produkcyj wielogłosowych. Mimo to umiał autor miejscami zapomocą akordów prostych wywołać ciekawe efekty harmonijne (por. początek pieśni: Przez Twoje święte zmartwychpowstanie). Wartość śpiewnika kościelnego powiększają części chorału gregorjańskiego a mianowicie te, które wedle życzeń Stolicy Apostolskiej uprzystępnione być mają ludowi (popularyzacja chorału greg. patrz Mies. Diec. Chełm 1930 nr. 1: W jaki sposób należy przeprowadzić przepisy ostatniej encykliki papieskiej o muzyce kościelnej, X. Dreszler). Notacja części chorału gregorjańskiego jest tradycjonalna, t. j. wedle wydania watykańskiego, akompanjament przepisowy i stylowy obracający się w ramach harmonizacji djatonicznej. Każdy więc organista dostaje gotowy materjał do ręki, aby nareszcie skończył z niefortunną „Medyceą“ wzgl. melodjami piotrkowskiemi. Śpiewnik nowy powinien się stać własnością każdego organisty i przyczyni się napewno do dalszego rozwoju muzyki kościelnej w naszej diecezji. dr.

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, Szkolna 18.

Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa, Poznań, Sew. Mielżyńskiego 24.

„MUZYKA KOŚCIELNA“ wychodzi w Poznaniu w połowie każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Szkolna 18.

Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 10,— zł, półroczny 5,— zł

Cena zeszytu 1,50 zł.

Cena ogłoszeń: strona 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.

Do nabycia w księgarniach i składach nut.

Skład główny: Admin. „Muzyki Kościelnej“, Poznań, Szkolna 18